

5 marca 1940 r. Stalin podpisał decyzję o Zbrodni Katyńskiej

Mord na polskiej inteligencji

W niedzielę, 5 marca minęła 60 rocznica ratyfikowania przez Biuro Polityczne Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej bolszewików oraz imiennie przez Stalina decyzji o wymordowaniu kwiatu inteligencji polskiej, najbardziej wartościowych ludzi polskiej kultury, tradycji i dziedzictwa narodowego w PIĘCIU „Katyniach”. Wliczając dublerów, zmienników, przekazanych na inne pola zbrodni – chodziło o wymordowanie łącznie 23.700 jeńców spec obozów w Kozielsku, Ostaszkowie, Starobielsku oraz Polaków więzionych przez NKWD w Mińsku i w Kijowie.



Krzyż Prymasowski w Katyniu

FOT. PAP/CAF

Decyzja zapadła wcześniej

Decyzję o zbrodni Stalin podjął wraz z Berią i Mierkułowem już wcześniej, tj. 20 lutego 1940 r. W tym samym dniu podstawy i założenia techniczne mordu były referowane na III Konferencji Metodycznej Gęstapo - NKWD w Zakopanem w willach „Tadeusz” i „Telimena”. Na trwającą sześć tygodni konferencję zaproszono przedstawicieli wywiadów (wiadomo o „dziennikarzach” angielskich). Świat wiedział więc o ludobójczych planach dwu agresorów, ale nikt nie zaprotestował.

„Dyrektywę spustową zbrodni” zainicjowano piśmie Soprunienki (szefa Zarządu NKWD do spraw Jeńców Wojennych). Stalin wykorzystał tu i „przekręcił wolę” Zarządu,

gdyż pismo precyzowało w istocie... wolę zwolnienia z obozów polskich oficerów niższych stopni w rezerwie, lub starszych wiekiem na emeryturze,

Krytycznego dnia, 20 lutego 1940 r. stało się jednak inaczej, niż pisał Soprunienko. Na jego piśmie mamy odręczną notatkę Berii: „tow. tow. Mierkułow i Soprunienko - porozumiecie się ze mną”. Należy wnioskować, że pismo było przygotowywane na inaugurację III Konferencji w Zakopanem. Dopiero zreferowanie sprawy „zwolnienia na wsze czasy do grobów polskich oficerów”, uzyskanie aplauzu gestapo i zapoznanie „angielskich dziennikarzy” ośmieliło Stalina. Wieczorem 20 lutego, gdy znane były pierwsze reakcje Zachodu, Wsiewołod Mierkułow skierował do Soprunienki słynną „Dyrektywę 64b”, sprowadzającą się w istocie do „ani jednego kroku wstecz dla polskiego jeńca, przy procedurach trybu spec-katyńskiego”.

10 dni trwały prace nad ostatecznym szlifem organizacyjnym zbrodni. W ulubionym przez Stalina „dekadowym terminie” ostateczną decyzję zreferowano wstępnie 2 marca 1940 r. na faktycznym posiedzeniu KC WKP(b), ale ratyfikowano i podpisano trzy dni później...

Pod koniec obrad konferencji w Zakopanem, mając już „milczącą zgodę” świata, rozpoczęto mord Polaków

To bezprecedensowe oficjalne ludobójstwo sowieckie miało oczywiście swą wieloletnią i złożoną genezę, ale też i wielkie znaczenie dla przyszłości świata. Od tam po cichu, „specjalnym trybem”, z przyczyn czysto rasistowskich – państwo „robotników i chłopów” zabijało i eksterminowało inteligencję wielu narodów. Z 212 ludów, które utworzyły Związek Sowiecki, po 1980 roku doliczyć się można zaledwie 87...

Z wielu narodów wybito więc nie tylko inteligencję, ale „wszystkie dusze” (jak to obrazowo odnotowują dokumenty). Zniknęli całkowicie, w 100 proc. Wytepieni – Basmacze, Czukcze, Szuwasze, Tatarzy z wyspy Rodos, Kałmucy Kamczatcy, itp., itd. Zараźliwą politykę cichego ludobójstwa zaczęły uprawiać władze innych demoludów. Jeszcze i dzisiaj, w 2000 roku można wskazać państwa, które uprawiają ten zbrodniczy proceder!

Co kryje „Papka nr 13”

Plony III Konferencji Gestapo – NKWD w Zakopanem, „przyjęte do wiadomości” przez mocarstwa świata i zatwierdzone formalnie przez najwyższe władze sowieckie, tj. przez Biuro Polityczne Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii bolszewików (wkrótce już Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego – KPZR), mają jeszcze inny aspekt Golgoty Wschodu. Tu już nie chodzi tylko o mord najwybitniejszych Polaków, kwiatu polskiej inteligencji i tradycji, tu chodzi o całkowitą likwidację Narodu Polskiego.

Ujawnione niedawno materiały podają zawartość innych (prócz „katyńskich”) dokumentów ze słynnej „Papki nr 13” – czyli uchwał KC WKP(b) z 2 marca (za-

twierdzonych 5 marca) 1940 r. Chodzi tu o masową deportację Polaków 13 kwietnia 1940 r. Pierwsza deportacja (10 lutego 1940 r.) była w myśl sowieckiego prawa akcją nielegalną (podjętą tylko przez KC republik na mocy „ustnej dyrektywy”), a dopiero gdy Stalin nabrał pewności, że nikt z możliwych świata nie przeciwstawi się ludobójstwu Polaków, w uchwale nr P 13/114, sygnowanej jego osobistym podpisem, pojawiło się:

– 2a) „przeprowadzić do 15 kwietnia br. deportacje do rejonów Kazachskiej SRR na okres 10 lat wszystkich rodzin represjonowanych i znajdujących się w obozach dla jeńców wojennych byłych oficerów armii polskiej, policjantów, służby więziennej, żandarmów, wywiadowców, byłych właścicieli ziemskich, fabrykantów i wysokich urzędników byłego aparatu państwowego, w liczbie 22-25 tys. rodzin. Najbardziej zajadłych z członków rodzin podlegających deportacji aresztować i przygotować ich sprawy do rozpatrzenia przez kolegium OSO”. (...)

„Uciekinierów z byłej Polski, nieprzyjętych przez władze niemieckie, w terminie miesiąca odesłać z zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi do północnych rejonów Związku Sowieckiego celem wykorzystania ich do wyrębu lasów i w innych pracach”.

Decyzje Stalina wyrażone w „protokóle – Papce nr 13” łączą na trwałe sprawę deportacji Polaków z Kresów Wschodnich ze Zbrodnią Katyńską. Dlatego też temu okresowi Golgoty Wschodu patronuje Matka Boska Kozielska Zwycięska, koronowana 8 czerwca 1997 r. przez Ojca Świętego Jana Pawła II.

Pierwszy naród rozstrzelany

Dlaczego Polacy ze swą wielowiekową Golgotą Wschodu byli pierwszymi ofiarami czerwonego i brązowego totalitaryzmu?

Przez wiele lat snuliśmy tylko domysły, by odpowiedzieć na to kluczowe dla przyszłości Polski pytanie. Wśród historyków panowało przeświadczenie, że chodziło o „zemstę za rok 1920”. Jednak Sowiety, które na co dzień realizowały „Katechizm rewolucjonisty” Bakunina, nie kierowały się nigdy w działaniach strategicznych takim odruchem jak zemsta... Prawda jest bardziej okrutna i złożona.

W roku 1920 przez Cud nad Wisłą powstrzymaliśmy rozlanie się fali bolszewizmu, uniemożliwiając połączenie bolszewików z prosowiecką rewolucją w Berlinie, przygotowywaną przez Trockiego. Po przegranej wojnie komuniści Marchlewski i Kon przeforsowali w Kominternie i w Lidze Narodów proklamowanie na Białorusi i Ukrainie polskich obwodów – Dzierżyńszczyzny i Marchlewszczyzny. Umożliwiło to poprzez aklamację w Lidze Narodów „niepodległej” Białorusi i Ukrainy – uzyskanie przez nie istniejące jeszcze i nie uznawane Sowiety – oficjalnych wpływów na losy Europy.

Ponad 90 tys. Polaków skupionych w polskich obwodach otrzymało niebywałą jak na Sowiety autonomię. Uruchomiono szkoły, uczelnie, gazety, teatr, sądy, oddziały wojskowe z oficjalnym, urzędowym językiem polskim. Nawet polscy politycy w tych obwodach byli przeciwni wynaradawianiu i masowej kolektywizacji.

Dlatego Stalin postanowił sięgnąć po represje i terror. Wskutek procedur zgodnych z sowieckim prawem, ludność obwodów, wysyłana do łagrów i mordowana po więzieniach, gwałtownie stopniała. Likwidacja w latach 1933-1938 polskich obwodów, pogłębiona delegalizacją przez Komintern Komunistycznej Partii Polski, brak reakcji ówczesnych rządów Polski, spowodowała bezceremonialność Stalina i zrażenie się na lata do „polskich możliwości”.

Tak więc, już od 1937 r. Polacy stali się pierwszym narodem prześladowanym i wyniszczonym w Sowietach z powodów narodowościowych. Skala eksterminacji Polaków była nieporównywalnie większa od ówczesnego holocaustu żydowskiego. Przeglądając ówczesne dokumenty pochodzące z Białorusi czy z Ukrainy, widzi się wyraźnie, że Bermanowi, Canawie lub Chruszczowowi do wydania rozkazu rozstrzelania wystarczył sam fakt urodzenia się ofiary w Polsce, kontaktowania się z kimś bliskim w Polsce. Osoba ta stawała się agentem zbrodniczej POW i podlegała rozstrzelaniu. Podejmując kilka lat później decyzję o mordzie najbardziej witalnych sił Narodu Polskiego, Stalin i inni towarzysze mieli już głęboko zakodowaną „sprawiedliwą rację i wolę sowieckiego społeczeństwa”.

Wybaczamy, ale pamiętamy

Z tej ponurej lekcji prawdy historycznej wynika dla nas, współczesnych, jak nigdy dotąd przeświadczenie, że:

1. Tych ofiar 10 milionów Polaków, którzy na przestrzeni wieków oddali swe życie w Golgocie Wschodu, w tym blisko 9 milionów, którzy zginęli, byśmy obecnie nie żyli w „Bolszewickiej Republice Polski” – ZAPOMNIEĆ NIGDY NIE MOŻEMY, bo koło historii zmiążdży w przyszłości nasze wnuki...

2. Jako katolicy WYBACZAMY naszym oprawcom, katom naszych ojców, katom naszej Ojczyzny. Ale wybaczyc nie oznacza zapomnieć... Wręcz przeciwnie, musimy na co dzień, a nie tylko od święta dążyć do poznania prawdy o naszej przeszłości i przekazywać płynące stamtąd wnioski MŁODZIEŻY Na wysiłkach w tym zakresie – oszczędzać NIE MOŻNA.

Aby Polska była Polską w zjednoczonej Europie – racz dopomóc Panie...

*ks. Zdzisław J. Peszkowski
dr inż. Stanisław Z. Zdrojewski*